

MIESIĘCZNIK KOŚCIELNY

PARAFII

ŚW. TRÓJCY



Rok założenia
1929

Towarzystwo Parafialne
Parafii
Świętej Trójcy

ISSN 1428-1732

Bydgoszcz, listopad 2019

nr 11 (270) 2019

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA

24 listopada

(...) **Naprawdę Królestwo Jezusa nie jest z tego świata** (por. J 18,36); ale właśnie w Nim – jak mówi Apostoł Paweł w drugim czytaniu – znajdujemy odkupienie i przebaczenie (por. Kol 1, 13-14). Wspamiętałość Jego Królestwa nie jest bowiem władzą według kryteriów świata, lecz Bożą miłością, miłością zdolną by dotrzeć i uzdrowić wszystko. Ze względu na tę miłość Chrystus zniżył się do nas, przeżywał naszą ludzką niedolę, doświadczał naszej najgorszej kondycji: niesprawiedliwości, zdrady, opuszczenia; doświadczył śmierci, grobu, otchłani. W ten sposób nasz Król wyszedł do granic wszechświata, aby ogarnąć i zbawić wszystko, co żyje. Nie potępił nas, nawet nas nie pokonał, nigdy nie naruszył naszej wolności, ale stał się drogą z pokorną miłością, która wszystko usprawiedliwia, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko znosi (por. 1 Kor 13, 7). Tylko ta miłość pokonała i nadal pokonuje naszych wielkich nieprzyjaciół: grzech, śmierć, lęk. **Dzisiaj, drodzy bracia i siostry, głosimy to szczególne zwycięstwo, poprzez które Jezus stał się Królem wieków, Panem dziejów: jedynie z wszechmocą miłości, która jest naturą Boga, Jego własnym życiem, które nigdy się nie skończy** (por. 1 Kor 13, 8). Z radością dzielimy się pięknem posiadania Jezusa jako naszego Króla: Jego panowanie miłości przemienia grzech w łaskę, śmierć w zmartwychwstanie, lęk w ufność.

Byłoby to jednak za mało, gdybyśmy wierzyli, że Jezus jest Królem wszechświata i centrum historii, nie czyniąc Go Panem naszego życia: wszystko to jest próżne, jeśli Go nie przyjmimy osobiście i jeśli nie przyjmimy także Jego sposobu panowania. (...)

Papież Franciszek, listopad 2016



Figura Chrystusa Króla w Reczu

Myśląc Ojczyzna...

Ojczyzna – kiedy myślę
– wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,
mówi mi o tym serce,
jakby ukryta granica,
która ze mnie przebiega ku innym,
aby wszystkich ogarnąć
w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:
z niej się wyłaniam...
gdy myślę Ojczyzna
– by zamknąć ją w sobie jak skarb.
Pytam wciąż, jak go pomnożyć,
jak poszerzyć tę przestrzeń,
którą wypełnia.

Karol Wojtyła

11 listopada

Święto Niepodległości

„Jestem przekonany, że Polacy znajdują w sobie dość mądrości i wytrwałości w budowaniu – Polski sprawiedliwej, która gwarantuje godne życie wszystkim swym obywatelom – Polski, która umie się jednoczyć wokół wspólnych celów i wartości podstawowych dla każdego człowieka”.

św. Jan Paweł II, 1997 r.

„Społeczeństwo potrzebuje artystów, podobnie jak potrzebuje naukowców i techników, pracowników fizycznych i umysłowych, świadków wiary, nauczycieli, ojców i matek, którzy zabezpieczają wzrastanie człowieka i rozwój społeczeństwa poprzez ową wzniosłą formę sztuki, jaką jest «sztuka wychowania». W rozległej panoramie kultury każdego narodu artyści mają swoje miejsce. Gdy idąc za głosem natchnienia tworzą dzieła naprawdę wartościowe i piękne, nie tylko wzbogacają dziedzictwo kulturowe każdego narodu i całej ludzkości, ale pełnią także cenną posługę społeczną na rzecz dobra wspólnego.

Odrębne powołanie każdego artysty określa pole jego służby, a zarazem wskazuje zadania, które go czekają, ciężką pracę, do której musi być przygotowany, i wreszcie odpowiedzialność, którą winien podjąć. Artysta świadomy tego wszystkiego wie także, że musi działać nie kierując się dążeniem do próżnej chwały ani żądzą taniej popularności, ani tym mniej nadzieją na osobiste korzyści. Istnieje zatem pewna etyka czy wręcz «duchowość» służby artystycznej, która ma swój udział w życiu i w odrodzeniu każdego narodu. Na to właśnie zdaje się wskazywać Cyprian Norwid, kiedy pisze: (...)

**Bo piękno na to jest,
by zachwycało
Do pracy – praca,
by się zmartwychwstało”.**

św. Jan Paweł II, 1999 r.



Z ŻYCIA PARAFII

• 9 listopada w naszym kościele, podczas uroczystej Mszy św. o godz. 10⁰⁰ będziemy dziękować za 25-lecie Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich (1994-2019) oraz 15-lecie Stowarzyszenia Wspierania Powołań Diecezji Bydgoskiej i przy naszej parafii (2004-2019). Na tę uroczystość serdecznie zapraszamy.

red.

Uroczystość Wszystkich Świętych

1 listopada (piątek)

- Msze Święte w naszym kościele wg następującego porządku: 7³⁰, 9⁰⁰, 10³⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰
- na cmentarzu na Jarach Msza św. o godz. 11⁰⁰, natomiast o godz. 14⁰⁰ procesja i modlitwa za zmarłych i ok. godz. 14³⁰ Msza Święta w intencji wszystkich zmarłych, spoczywających na naszym cmentarzu
- do skarbon na cmentarzu składamy ofiary na utrzymanie Wyższego Seminarium Duchownego w Bydgoszczy.

Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych Dzień Zaduszny

2 listopada (sobota)

- Msze św. w naszym kościele o godz. 7³⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰ z procesją
- na cmentarzu parafialnym o godz. 11⁰⁰ i 15⁰⁰.

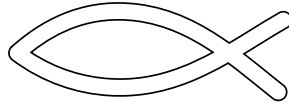
Modlitwy za zmarłych

- wymienianki za zmarłych odmawiać będziemy w oktawie Wszystkich Świętych od 2-10 listopada o godz. 17³⁰. Prosimy je składać w biurze parafialnym, bądź do skarbony. Można zasugerować dzień modlitwy
- w dniach od 1 do 8 listopada można uzyskać dla zmarłych łaskę odpustu nawiedzając cmentarz i odmawiając modlitwę za zmarłych. W każdym z tych dni można uzyskać odpust zupełny za jednego zmarłego i może być ofiarowany tylko za duszę w czyśćcu cierpiącą
- przypominamy o prolongowaniu grobów. Po dwudziestu latach, zgodnie z prawem, groby nieprolongowane przechodzą na własność parafii i będą wykorzystane do ponownego chowania zmarłych.

„Celem drogi życia Chrystusa nie są ciemności grobu, lecz świetliste niebo zmartwychwstania”

św. Jan Paweł II

Katolicki SAVOIR-VIVRE, czyli czego nie wiemy o zachowaniu w świątyni



(cz. 4)

WODA ŚWIECONA (dokończenie)

Zanurzenie dłoni w wodzie święconej i wykonanie znaku krzyża świętego na swoim ciele ma przypominać nam nasz sakrament chrztu św., dzięki któremu zostaliśmy oczyszczeni z grzechu pierworodnego oraz zostaliśmy włączeni we wspólnotę Kościoła.

Woda święcona – jak dobrze wiemy – jest wykorzystywana nie tylko do osobistego aktu wiary przy wejściu do świątyni, nie tylko podczas liturgii chrztu świętego, ale także w czasie niektórych Mszy Świętych. Nieraz byliśmy świadkami obrzędu, w którym kapłan święci wodę, a potem, przechodząc przez środek kościoła, kropi nią obecnych. Obrzęd pokropienia wodą święconą zebranych w świątyni ludzi nazywa się aspersją. Słowo to pochodzi z języka łacińskiego i oznacza właśnie pokropienie. Obrzęd aspersji jest bardzo starym zwyczajem. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z IV wieku. Wtedy, podczas modlitwy przebiegającej, zanurzano krzyż w wodzie, a następnie celebrans kropił tą wodą wiernych. Znak nawiązywał do starotestamentalnego zwyczaju kropienia ludu krwią składanych w ofierze zwierząt, co stanowiło przypomnienie przymierza,

które Bóg zawarł z człowiekiem, jak również nawiązywał do ofiary Jezusa na krzyżu, gdyż to w „Jego krwi zostaliśmy obmyci” (por. Hbr 9,1-28). W dokumentach z VI wieku znajdujemy opis mówiący o tym, że utrwalił się zwyczaj, iż papież przed niedzielą Mszą Świętą święcił wodę i sól, którą wierni nie tylko byli kropieni, ale i zabierali ją do domów, aby je poświęcić, a resztę wody używać w celach spożywczych. Aspersja powinna więc zwrócić uwagę uczestniczących w liturgii, że przez sakrament chrztu świętego Bóg zawiera z nami przymierze. Zostajemy włączeni w śmierć Zbawiciela, dzięki której jesteśmy obmyci z grzechów i powołani do wiecznego szczęścia. To powołanie człowiek powinien realizować w każdej chwili swojego życia, w każdej codziennej czynności, także po wyjściu z kościoła.

Podczas obrzędu pokropienia wodą przyjmujemy postawę stojącą. Gdy kapłan przechodzi między wiernymi i kropi nas wodą święconą, powinniśmy przypomnieć sobie swój chrzest i w sercu powiedzieć Bogu, że chcemy być Mu wierni. A ponieważ aspersja zastępuje akt pokuty, należy w sercu wzbudzić żal za grzechy.

Dawniej obrzęd ten był stosowany podczas ważniejszych uroczystości oraz przed niedzielą sumą. Po reformie II Soboru Watykańskiego aspersja może być stosowana podczas każdej Mszy Świętej niedzielnej, natomiast nie wykonuje się tego obrzędu w dni powszednie. *cdn.*

Na podstawie „Katolicki savoir-vivre” Rafael

oprac. ep

KALENDARIUM MIESIĄCA

Listopad 2019

1 XI – Uroczystość Wszystkich Świętych.

Pierwszy piątek m-ca

2 XI – wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych – Dzień Zaduszny.

Pierwsza sobota m-ca. Nawiedzenie chorych i niepełnosprawnych od godz. 8³⁰

3 XI – 31. niedziela zwykła

4 XI – wspomnienie św. Karola Boromeusza – biskupa

5 XI – wspominamy XXXI rocznicę święceń biskupich Jana Tyrawy – naszego Biskupa Diecezjalnego.

Pierwszy wtorek m-ca.

Adoracja Najświętszego Sakramentu od godz. 20⁰⁰ do 21⁰⁰

7 XI – pierwszy czwartek m-ca

9 XI – Święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej

10 XI – 32. niedziela zwykła.

Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym

11 XI – wspomnienie św. Marcina z Tours – biskupa. W katedrze bydgoskiej

uroczystość współpatrona i patrona miasta Bydgoszczy.

101. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości

12 XI – wspomnienie św. Jozafata – bpa i męczennika

13 XI – wspomnienie świętych: Benedyka, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna – pierwszych polskich męczenników

17 XI – 33. niedziela zwykła

18 XI – wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny – dziewicy i męczennicy

20 XI – wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego – prezbitera

21 XI – wspomnienie ofiarowania NMP

22 XI – wspomnienie św. Cecylii – dziewicy i męczennicy, patronki muzyki i śpiewu kościelnego

24 XI – Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Po Mszy św. o godz. 12⁰⁰ wystawienie Najświętszego Sakramentu i odmówienie aktu poświęcenia rodziny ludzkiej Jezusowi Chrystusowi „O Jezu Najśrodszy Odkupicielu rodzaju ludzkiego...”

30 XI – Święto św. Andrzeja Apostoła.

red.



Z ŻYCIA DIECEZJI

W katedrze bydgoskiej, podczas uroczystej, koncelebrowanej Mszy św., bp Jan Tyrawa zainaugurował nowy, szesnasty już rok akademicki w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej im. bł. bpa



Michała Kozala i w Prymasowskim Instytucie Kultury Chrześcijańskiej im. Stefana kardynała Wyszyńskiego w Bydgoszczy.

Dziś trud nowej ewangelizacji domaga się nie tylko dobrze uformowanego intelektu w dobie pomieszania pojęć i wichrów ideologii różnego typu, ale także radykalizmu życia chrześcijańskiego – zauważył rektor WSD Diecezji Bydgoskiej ks. dr Marcin Puziak.

Na pierwszy rok zostało przyjętych trzech nowych kleryków – Rafał Nita z parafii Wniebowzięcia NMP i Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Więcborku, Radosław Korzeński z parafii św. Jadwigi Królowej w Bydgoszczy oraz Kamil Łęt z naszej parafii. Razem na uczelni studiują 12 alumnów.

PATRONI DIECEZJI BYDGOSKIEJ

MATKA
BOŻA
PIĘKNEJ
MIŁOŚCI

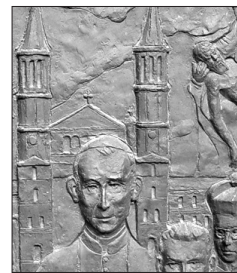
BYDGOSKA
PANI

8 IX – NMP Matki
Pięknego Miłości



BŁ. BISKUP
MICHAŁ
KOZAL

14 VI – Wspomnienie
bł. M. Kozala biskupa
i męczennika



Adoracja
Najświętszego Sakramentu
w godz. 18³⁰ – 19³⁰

**Witam Cię, Panie Jezu obecny
w Najświętszym Sakramencie**

12 XI we wtorek,
podczas adoracji,
będziemy modlić
się za Parafian
zmarłych w 2019 r.

W następnych
tygodniach bę-
dziemy modlić
się szczególnie
z mieszkańcami
ulic:

- **Świętej Trójcy**
19 XI 2019 r.
- **Kordeckiego**
26 XI 2019 r.

*Panie Jezu,
dziękuję Ci
za łaskę
mojej obecności
przed Tobą.*



Myśl miesiąca

„Gdy gaśnie pamięć ludzka,
dalej mówią kamienie”

*Czcigodny sługa Boży
kard. Stefan Wyszyński*



Zdjęcia M. Jarzemkowski





22 listopada przypada wspomnienie św. Cecylii – patronki muzyki i śpiewu kościelnego. Mówiąc o śpiewie, nie możemy zapominać o wspomagających go instrumentach muzycznych, a także o dzwonach, które są inne w konstrukcji, ale których dźwięk niesie się daleko.

W naszym kościele, wysoko na wieży, są trzy dzwony. Zakupione zostały w Lubecie w 1911 roku. Największy, to ważący 3 tony „Wojciech”, średni „Józef” i chociaż najmniejszy, ale ważący 1,2 tony „Stanisław”.

Dzwony te mają szlachetny dźwięk ze strojem b, d, e. Są to najpiękniejsze i najpotężniejsze dzwony w Bydgoszczy.

To fakt. Nie każdy dzwon ma głęboki czysto brzmiący dźwięk – a nasze taki mają. Ich historia jest ciekawa, a momentami – w czasie ostatniej wojny światowej – dramatyczna.

Na widok wywiezionych przez okupanta dzwonów, serca parafian krajały się z bólu. Zabór dzwonów, mówili – to znak przegranej przez Hitlera wojny.

Okupanci zarekwirowali 2 nasze dzwony: największego „Wojciecha” i średniego „Józefa” dnia 21/2/1942 r. wywieźli



je do Hamburga, do wielkiego cmentarza dzwonów. Były przeznaczone do przetopienia na armaty. Tymczasem silne bombardowanie Anglików z bombowców uniemożliwiły przetopienie dzwonów.

Po zakończeniu wojny, ks. proboszcz M. Skonieczny – za pośrednictwem Komisji Episkopatu Kurii Metropolitalnej w Poznaniu – czynił starania o zwrot zagrabionych dzwonów. Udało się i we wrześniu 1948 roku, dwa nasze dzwony, przez Wrocław i Poznań wróciły z Hamburga do Bydgoszczy.

Radość parafian z powodu odzyskanych dzwonów, ogólnie uważanych już za stracone, była ogromna. Dzwony ustawiono na dziedzińcu kościelnym, obok Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Tłumy bydgoszczan przychodzili oglądać dzwony. Niektórzy czule głaskali ręką dzwony, jakby żywego człowieka. Tak wierni są przywiązani do dzwonów kościelnych.

Trudną pracę zawieszenia dzwonów Rada Parafialna powierzyła mistrzowi mularskiemu p. Lenckowskiemu.

Trzeba było zdjąć strop w kruchcie przy Kaplicy Matki Boskiej i drugi strop z piętra nieco wyżej, we wieży. Trzeba też było cegły wyjąć w drzwiach kruchty, żeby dzwon „Wojciech” mógł być przesunięty przez drzwi, bo dzwon szerszy niż drzwi kruchty.

*Dzwony zawisły na żelaznej konstrukcji. Fachowego umocowania dzwonów dokonał mistrz ślusarski p. Józef Stomiński. Założono żelazne serca, które ocalały we wieży, bo ich Niemcom nie oddaliśmy. Uderzono żelaznymi sercami w dzwony. Pierwszy raz od września 1939 r. usłyszeliśmy znowu prześliczny akord naszych wspaniałych dzwonów. Z dusz naszych popłynęło radosne dziękczynienie Bogu w Trójcy Świętej Jedyńemu za cudowne ocalenie i odzyskanie naszych wspaniałych dzwonów. **

To były radosne chwile dla naszej parafii. Czy fakt ten został uwieczniony na fotografiach? Może ktoś z Czytelników w swoich rodzinnych zbiorach takowe zdjęcia posiada i mógłby je nam udostępnić w formie scanu czy wydruku?

Alina

* cytaty z kroniki parafialnej

Słyszałam w kościele

Słyszałam o modlitwie. Czym jest dla kogo, co zmienia w życiu, po co się modlić. Zapamiętałam jednak coś ważnego: że do modlitwy trudno uklęknąć. Przecież zmęczenie wieczorne zwalnia mnie z tego symbolicznego aktu poddania, lepiej się skupiam na leżąc, Panu Bogu i tak wszystko jedno, a w ciemnym pokoju nikt mnie nie widzi – tak sobie tłumaczę moją opieszałość. I pewnie to wszystko prawda, ale przecież mnie powinno zależeć na tym, jak wyglądam przed Bogiem w czasie rozmowy. W innych sytuacjach nie jest mi obojętne, jak mnie widzą. To ważne, żeby się dobrze zaprezentować, żeby jakoś wypaść przed ludźmi. A przed Bogiem?

Ojciec nasz, któryś jest w niebie, spójrz na mnie czasem przez palce, kiedy zawracam Ci głowę moimi sprawami i zasypiam w połowie zdania. **Święć się Imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje,** o to proszę Cię, klęcząc u Twoich stóp.

mj

Gdyby nie było Boga, który jest zdolny upomnieć się o cierpienie człowieka sprawiedliwego, nasze życie byłoby puste i bezsensowne – powiedział bp Jan Tyrawa podczas obchodów 35. rocznicy śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki w bydgoskim Sanktuarium Nowych Męczenników. Biskup przewodniczył Mszy Świętej w intencji rychłej kanonizacji kapłana, **Niech testament zawarty w słowach bł. ks. Jerzego Popiełuszki, aby «zło dobrem zwyciężało», staje się aktualnym wyzwaniem, stanowiącym weryfikację naszej chrześcijańskiej dojrzałości** – dodał proboszcz parafii Świętych Polskich Braci Męczenników oraz kustosz ks. prałat Józef Kubalewski.

Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko swoją ostatnią Mszę Świętą odprawił w Bydgoszczy, w parafii pw. św. Polskich Braci Męczenników, gdzie poprowadził rozważania różańcowe które zakończył zawołaniem: **Modlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy.**

red.

Mój Patron

10 listopada

Święty Leon Wielki, papież i doktor Kościoła urodził się w Toskanii i jest pierwszym papieżem o tym imieniu (po nim było dwunastu kolejnych). Od młodości wyróżniał się zdolnościami dyplomatycznymi, więc jako zwykły diakon wysyłany był przez papieża na ważne misje, na przykład z pufną do św. Augustyna, biskupa Hippony czy z misją pokojową do Galii. Około 430

roku został diakonem Kościoła Rzymu. Skutecznie walczył z licznymi herezjami i konfliktami w Kościele. Po śmierci papieża Sykstusa III, 29 września 440 roku, Leona konsekrowano na nowego papieża. Jego pontyfikat, choć przypadał na bardzo trudne czasy, trwał ponad 21 lat i był jednym z najważniejszych w dziejach Kościoła. Papież skutecznie walczył z siejącymi spustoszenie barbarzyńcami i doprowadził do uznania niezależności władzy papieskiej od

świeckiej. Był odważny, nieugięty i skłonny do rozmów. Zawsze był blisko ze swym ludem i wiernymi poprzez swą działalność pasterską i głoszone słowo Boże. Do dziś zachowały się jego kazania napisane piękną łaciną oraz ok. 150 listów, z których zasłynął jako wielki teolog i pasterz. W sposób szczególny uczył wiernych, że „liturgia chrześcijańska nie jest wspomnianiem wydarzeń, które minęły, ale uobecnianiem rzeczywistości niewidzialnych, działają-

cd. na stronie 5

W MOCY BOŻEGO DUCHA POZWÓL SIĘ ODNALEŹĆ

Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu – zawołał Jezus do ukrytego na drzewie poborcy podatków i zwierzchnika celników z okolic Jerycha. Zacheusz jakby na to czekał, *zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany*. Znamy tę historię z Ewangelii zapisanej przez św. Łukasza w 19. rozdziale. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę z wielkiej przemiany, jaka zaszła w sercu Zacheusza, który w swoim dotychczasowym życiu nie był wzorem cnót i uczciwości. Jego życie było bardzo dalekie od Boga i Jego przykazań. Żeby zobaczyć Jezusa, wspiął się na sykomorę (drzewo z rodziny figowców), ukrył się wśród jego liści. Nie chciał bowiem, żeby Jezus go tam dostrzegł. Jednak spojrzenie przechodzącego Jezusa zupełnie odmieniło zatwardziałe serce tego poborcy podatków.

Pan Bóg szuka człowieka niezależnie od miejsca i sytuacji w jakiej się znajduje, szuka nas na naszych «sykomorach», na naszych «figowcach». Można tu przywołać sytuację z Ewangelii wg św. Jana, kiedy to Pan Jezus powoływał swoich pierwszych apostołów i powiedział do Natanaela, którego przyprowadził Filip: [...] *Widziałem cię pod figowcem...* (J 1, 50). Jezus pragnie odnaleźć każdego człowieka, chce odnaleźć ciebie i mnie w naszym zagubieniu, w naszym «figowcu», w którym tak często

pragniemy się ukryć. Miłość Jezusa jest większa niż nasz «spryt» i nasza «przebiegłość». On nas szuka i znajduje, jeśli Mu na to pozwolimy, jeśli pozwolimy się znaleźć.

Jezus Chrystus nie tylko nas szuka, ale i obserwuje, czy te Jego «akcje ratunkowe» w nas owocują i jakie przynoszą owoce?! Pan Jezus jest dobrym i cierpliwym Ogrodnikiem. Nie zraża się naszą oschłością i obojętnością; naszym *wyjałowieniem*. Jeśli nie znajduje owoców w nas, daje nam szansę, próbuje nas *okopać, obłożyć nawozem* i czeka – może *zakwitnie* w nas pragnienie nawrócenia, naprawienia wyrządzonych krzywd?

Tak często trzymamy się z daleka od Boga, nie odpowiadamy na Jego wyzwania, na próby odnalezienia nas. Jezus w wielu swoich nauczaniach przestrzega, że czas Jego poszukiwań się skończy, a nasze ziemskie życie nie będzie trwało wiecznie.

W pierwszych dniach listopada, tradycyjnie stajemy nad grobami naszych bliskich, tych, którzy często tak bardzo nagle i niespodziewanie odeszli z tego świata. Oni potrzebują naszej modlitwy, bo sami już nie mogą dla siebie nic uczynić. Niech to będzie czas refleksji i zadumy nie tylko nad ich życiem, ale niech też przebudzą się i nasze sumienia. Zadajmy sobie pytanie: jak wygląda moje dotychczasowe życie w świetle Ewangelii, w świetle Bożych przykazań? Z czym ja stanę przed Bogiem jeśli mnie powoła z tego świata? Gdzie jest Bóg w moim życiu? Jakiej zajmuje miejsce? A może w ogóle Go nie ma w mojej codzienności, tak, jak nie było Go również w życiu Zacheusza? Celem naszego, chrze-

*Naucz mię, Panie, Twej drogi,
bym postępował według Twojej prawdy;
skoń moje serce
ku bojaźni Twojego imienia!
Będę Cię chwalił, Panie, mój Boże,
z całego serca mego
i na wieki będę stawiał Twe imię,
bo wielkie było dla mnie
Twoje miłosierdzie.*

(Ps 86, 11-12)

ścijańskiego życia jest osiągnąć zbawienie. Iść przez życie drogą prowadzącą do świętości nie jest łatwo. Zdarza się, że z niej schodzimy i to niekiedy bardzo daleko. Jest jednak miłosierny Jezus, który został posłany przez Ojca, aby nas, błądzących prowadził właściwą drogą.

Tak, jak drzewo (sykomora) dla Zacheusza było miejscem, skąd dostrzegł i spotkał Jezusa, (a Jezus jego), tak może dla nas, dla mnie i dla ciebie, tym miejscem, skąd na nowo zobaczymy i odkryjemy Jezusa, będzie grób naszych bliskich.

Zakończmy to nasze rozważanie fragmentem zaczerpniętym z Księgi Izajasza: *Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawdy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu.* (55, 6-7). Oprac. Tadeusz S.

Mój Patron cd. ze strony 4

jących w życiu każdego człowieka”. Dzięki niemu kwitła działalność charytatywna w doświadczonym przez głód, niesprawiedliwość i ubóstwo Rzymie, gdzie on sam stanowczo i skutecznie przeciwstawiał się pogańskim przesądom. Papież Leon uczestniczył w obradach Soboru Chalcedońskiego, gdzie po odcytaniu jego tekstu „Tomusad Flavianum”, potwierdzającym istnienie Jezusa Chrystusa w Jego jedynej Osobie, bez rozdzielenia dwóch natur: ludzkiej i Boskiej, licznie zebrani Ojcowie Kościoła zawołali: „Piotr przemówił przez usta Leona!” Sobór przyjął wiarę w Jedynego Chrystusa w dwóch naturach, obu niezmiennych i nieprzemierzalnych, ale także nierozdzielonych i nierozdzielnych, tworzących jedną Osobę. Papież Leon zmarł 10 listopada 461 roku. Pochowano go w pobliżu grobu św. Piotra, a jego relikwie do dziś spoczywają w jednym z ołtarzy Bazyliki Watykańskiej. W roku 1754 Benedykt IV ogłosił go doktorem Kościoła i od tego czasu, jako pierwszy z papieży, otrzymał przydomek „Wielki”. Opr. Barbara

Gratulacje dla Bartka!

W grudniu 2018 r. – w ramach akcji „Nie wstydzę się Jezusa” – gościliśmy w naszym kościele Bartosza ZMARZLIKA – wicemistrza świata na żużlu, który posiada również tytuł indywidualnego mistrza Europy oraz mistrza świata juniorów, a także tytuł drużynowego mistrza świata (o czym pisaliśmy w naszym MK nr 2/2019).

Tym razem dzielimy się z Czytelnikami radosną nowiną – nasz gość został **nowym, indywidualnym mistrzem świata na żużlu**. Wywalczył ten tytuł podczas tegorocznego Grand Prix Polski w Toruniu. Jest trzecim mistrzem świata w Polsce. Wcześniej tytuł ten zdobyli Jerzy Szczakiel i Tomasz Gollob. red.



DUCHOWE ZAGROŻENIA WSCHODNIE SZUKI WALKI (2)

Dzisiaj oddajmy miejsce świadectwu naszego krajana: Całe moje życie związane było ze sztukami walki, to był priorytet mojego życia – tak rozpoczyna swoje świadectwo wiary ks. Dominik Chmielewski. Medytowałem po dwie godziny dziennie zen, jogę – ćwicząc trzy razy dziennie mentalnie i fizycznie karate. W wieku 21 lat zostałem dyrektorem ds. karate w Polskim Związku Sztuk Walki w Bydgoszczy i mając stopień 3 dan szkoliłem ludzi w bojowej odmianie karate. Studiując wtedy teologię i filozofię napisałem pracę licencjacką nt. możliwości synkretyzmu filozofii Dalekiego Wschodu z chrześcijaństwem, za którą otrzymałem stopień bardzo dobry. Był to czas, kiedy religia dopiero wchodziła do szkół i poproszono mnie, abym wykladał w jednej z nich religię. Zgodziłem się. Prowadziłem już wtedy szkolenia w dwóch prywatnych szkołach walki, które jak na tamte czasy dawały mi duże możliwości finansowe. To niesamowicie faworyzowało moje ego. Na imprezach, na dyskotekach, gdzie się zjawiałem, mówili za mną: „Patrz, to jest ten karateka, który strasznie napie...”. Z perspektywy czasu widzę, że było to żenujące, ale wtedy „jarało” mnie to strasznie... I w tamtym czasie zacząłem wchodzić w bardzo konkretną decyzję poświęcenia się na całe życie wschodnim sztukom walki. Chciałem wyjechać na Okinawę i trenować przez całe życie pod okiem wielkich okinawskich mistrzów. Wiedziałem, że wyjazd ten będzie łączył się z bardzo konkretną inicjacją w sztukach walki, którą można porównać do chrztu w chrześcijaństwie. Polega ona na oddaniu swojego całego umysłu i ciała duchowi karate na całe życie, a jest to duch buddyźmu, duch walczącej agresji, mimo całego nacisku na obronę w technikach walki...

Cały czas miałem takie komunikaty od moich mistrzów, że ja dla tych sztuk walki się urodziłem i dla sztuk walki umrę, że mam nieprawdopodobny potencjał, chcieli mnie uczynić takim misjonarzem sztuk walki...

Moja rodzina jest bardzo wierząca. Mieliśmy taki zwyczaj codziennego wspólnego odmawiania dziesiątki różańca... Było mi coraz trudniej skupić się na modlitwie. Chodziłem co niedzielę na Mszę Świętą, ale mój umysł zupełnie nie był w stanie skupić się na Eucharystii. Z drugiej strony mogłem np. przez godzinę bez trudu medytować zen w pełnym odprężeniu i ciszy, skupiając się na energiach, które krążyły w moim ciele. Dopiero potem, gdy doświadczyłem Ducha Świętego, zrozumiałem, że **są to dwie zupełnie różne moce, które w nas działają**. Nie jest prawdą, że Bóg Jedyny i Prawdziwy jest wierzchołkiem góry i różne ścieżki duchowe do Niego prowadzą...

W tym czasie działałem także w odnowie charyzmatycznej jako animator muzyczny. Pewien znajomy ksiądz zaprosił mnie do Medjugorje. Mówił, że są tam jakieś objawienia Matki Bożej i tak dalej... Muszę Wam się jednak najpierw do czegoś przyznać. Miałem wielkie problemy, aby przyjść na ten świat – by się urodzić. Moja mama poroniła pierwsze dziecko i gdy była ze mną w stanie błogosławionym, bardzo przeżywała to, czy się urodzę... Lekarze byli bezradni i nie wiedzieli, co zrobić. Wtedy **moja mama bardzo gorąco zaczęła modlić się do Matki Bożej i powiedziała Jej z całą świadomością, że oddaje mnie Jej na własność, że Maryja może zrobić ze mną, co chce**, bylebym tylko się urodził. Jak się wkrótce okazało... – ku zdziwieniu lekarzy... – ja przepięknie urodziłem się... cały i zdrowy.

Wracając do Medjugorje. Kiedy tam przyjechaliśmy – ja i moich dwóch kolegów, z którymi przyjechałem, też związanych ze sztukami walki – przerazili nas intensywnością programu. W domu miałem problemy z odmówieniem jednej dziesiątki, a tam miałem odmawiać całe 3 części różańca! A dodatkowo jeszcze Msza Święta, modlitwa o uzdrowienie, modlitwa o uwolnienie... No ale, jak już jesteśmy – pomyślałem – to idziemy... Rzeczą, która najbardziej zdumiała mnie na początku było to, że w Medjugorje te modlitwy, które mówisz w domu i ciebie nudzą, tam odmawiasz z lekkością, z radością, z życiem. Postanowiłem jednak być człowiekiem bardzo chłodnym i analitycznym w odbieraniu tego miejsca. Nie chciałem poddać się sugestiom innych ludzi...

Na drugi dzień okazało się, że jesteśmy zaproszeni na górę Podbrdo, na objawienie się Matki Bożej. Przybyło nas tam ze 2 tys. osób. Dopchałem się z kolegami do krzyża,

przy którym objawia się Maryja, by być jak najbliższym tego niezwykłego wydarzenia. Była godz. 21:30, cudowny klimat, ludzie rozmodleni, śpiewy uwielbiające Jezusa... Nagle zorientowałem się, że stoję blisko Iwana – jednego z widzających. Jeszcze pamiętam, jak odezwałem się wtedy do kolegów: „Patrzcie, to jest doskonały zen. Tak powinniśmy medytować, w takim skupieniu, jak ten koleś tutaj...”.

Około godz. 22:30 stało się... Ivan nagle zerwał się, klęknął, podniósł głowę i zaczął z kimś rozmawiać. Wszedł w ekstazę. Kapłan, który był przy nim, wziął mikrofon i powiedział, że właśnie Matka Boża przysłała i jest już wśród nas. Wszyscy uklękli, ja miałem przed tym opory i nie chciałem uklęknąć, starałem się to wszystko analizować bardzo sceptycznie i na spokojnie. I w pewnym momencie coś się stało. Przysłała do mnie niesamowita fala takiej czułości i takiego szczęścia, że moje ciało, moje emocje, wszystko zaczęło się we mnie totalnie wywracać... To doświadczenie mocy było zupełnie inne od tego, które uzyskiwałem przez medytację po 15 latach treningu. Było to odczucie obecności najbardziej niezwykłej kobiety. Bardzo delikatna, bardzo subtelna i łagodna moc płynąca od Najpiękniejszej Dziewczyny we Wszechświecie. Rozwaliło mnie to zupełnie. Czuję, jakby mnie Ktoś przytulał, modlił się nade mną i szeptał prosto do serca, jak bardzo jestem kochany... **Ja – jako facet, który całe życie studiował, jak być twarde – płakałem jak dziecko**. Trwało to około 15 minut i zmieniło całe moje życie, nie spodziewałem się tego... Po czym widzący wstał i zaczął opowiadać o tym, co Matka Boża mówiła, jak wyglądała...
cdn. Opracowała Iwona S.

Przemijanie

Pokonaj w sobie poczucie przemijania świadomością życia wiecznego. Bóg cię stworzył, bo chciał, byś był. Wiem, co czujesz – straszną tęsknotę i pustkę, a jednak On ciebie kocha. Słowa Matki Teresy z Kalkuty bardzo koją ból i strach jej podopiecznych, a ona starała się wlać choć odrobinę nadziei w ich serca i próbowała wytłumaczyć, że jest Ktoś, w Kim można tę nadzieję złożyć. Każdy został powołany do wieczności, do odejścia z tego świata, do rozstania z tym, co tak dobrze poznał i pokochał. Lecz to nie koniec. Wierzymy „w ciała zmartwychwstanie, w żywot wieczny.” Zatem, choć ból rozstania jest straszny, to trzeba utrzymać w sobie pamięć obietnicy Jezusa: **W domu Ojca Mego jest mieszkań wiele. (...) Idę (...) przygotować wam miejsce, (...) abyście byli tam, gdzie Ja jestem** (J 14, 2-3). Gdyby nie pierwszy listopada, większość ludzi nie zastanawiałaby się nad śmiercią.

Tymczasem pamięć o niej powinna nam towarzyszyć każdego dnia, szczególnie w modlitwie o dobrą śmierć – nie tylko za siebie, bowiem „dobrze żyć – to wiele, dobrze umrzeć – to wszystko!” Listopad bardzo sprzyja zadumie i refleksji, a czasem dopada nas melancholia czy przygnębienie. Przeżywane już na początku: Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, kierują nasze myśli ku tym, którzy odeszli i wyprzedzili nas w drodze do wieczności. Całymi rodzinami bądź samotnie udajemy się na licznie rozsiane cmentarze, gdzie w skupieniu pochylamy się nad zatopionymi w jesiennym słońcu grobami bliskich, przyjaciół czy znajomych. Są tłumy, a mimo to panuje głęboka, majestatyczna cisza. Każdy modli się szeptem. Na grobach pojawiają się niekiedy w ogromnych ilościach piękne kwiaty, które zapewniają, że pamięć o bliskich jest nam szczególnie droga. Płoną kolorowe znicze – „płomyki nadziei” – które są znakiem naszej wiary,
cd na stronie 7

Świętej Cecylii – patronki muzyki i śpiewu kościelnego

Dziękujemy wszystkim, którzy modlitewnym śpiewem i pięknem muzyki religijnej wzbogacają nasze parafialne nabożeństwa i Msze Święte. Słowa podziękowania kierujemy do zespołów młodzieżowych, dziecięcych i ich opiekunów. Dziękujemy również organistom. Muzyką i śpiewem wychwalamy świętość i dobroć naszego Pana!

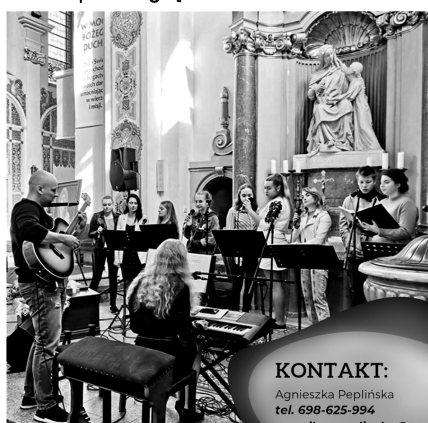
redakcja MK

Zespół muzyczny

EFFATHA



Zaprasza do chwalenia Pana Boga przez śpiew i grę na instrumentach



KONTAKT:

Agnieszka Peplińska
tel. 698-625-994
e-mail: a-peplinska@wp.pl

Poniedziałek godz. 17.30
- próby zespołu
Niedziela godz. 9.00 - Msza św.

Kościół Świętej Trójcy w Bydgoszczy

Na stronie 8 obszerna informacja
o zespołach śpiewających w naszym kościele

W symbiozie z roślinami cz. 2

Jak donosiły media, podczas tego rocznego lata w jednym dniu w Etiopii posadzono 350 milionów drzew, w ramach planu obejmującego kilka bilionów tych najtrwalszych przyjaciół człowieka. Wielką akcję sadzenia drzew podjęto też w Islandii. A więc: sadzą masowo drzewa Etiopczycy, sadzą obywatele Islandii, a Polacy? Nie brak dowodów na to, iż z powodzeniem zasadzają drzewa w... strofach poezji. Przykład, już dawno, dał nam choćby Leopold Staff w utworze Wysokie drzewa:

*O, cóż jest piękniejszego
niż wysokie drzewa,
W brązie zachodu
kute wieczornym promieniem,
Nad wodą, co się pawich barw
blaskiem rozlewa,
Pogłębiona odbitych konarów
sklepieniem. (...)*

Żadne jednak z wysokich drzew nie sięgnie nieba, z konieczności zatem musimy skupić się na problemach przyziemnych. Wielką bazą możliwości uzdrawiających ekosystemy stanowią użytki zielone, czyli łąki i pastwiska, a jest ich – zwłaszcza pastwisk – coraz mniej w warunkach przemysłowej hodowli zwierząt i formowania wielkich pól do upraw monokulturowych. Likwiduje się przy tym pobliskie zadrzewienia i zakrzewienia okrajkowe, śródpolne, przydrożne, przydomowe, które, rzecz jasna, są miejscami gniazdowania, rozrodu i żerowania licznych gatunków owadów i pajęczaków, płazów i gadów, ptaków oraz ssaków, choćby takich jak kret, łasica, zając szarak, królik dziki, sarna.

Pojawiają się coraz liczniejsze głosy, aby w miastach zamiast trawników, kilka-

krotnie w ciągu roku koszonych, utrzymywać wielogatunkowe zbiorowiska łąkowe pozwalając im kwitnąć i dojrzewać. A więc ma być taniej i jednocześnie barwniej, z bogatszą bioróżnorodnością. W ogóle rola roślinności łąkowej w kształtowaniu środowisk czy to w miastach, czy na wsiach, jest nie do pogardzenia. Od roślinności głównie zależy oczyszczanie powietrza i wody, spływającej po powierzchni, jak i pod powierzchnią terenu, z pierwiastków trujących żywe organizmy, takich jak rtęć, ołów, kadm, a także szkodliwych związków. Łąki i pastwiska w sąsiedztwie cieków i akwenów chronią je nie tylko przed truciznami, ale także przed nadmiarem składników pokarmowych, takich jak azot, fosfor, potas, powodujących niepożądaną eutrofizację, czyli użyźnienie. W takich wodach więcej będzie leszcza i płoci, nierzadko lina, natomiast mniej albo wcale siei i sielawy. Wystąpią trwałe braki tlenu i pojawi się siarkowodor, który zabija prawie wszystkie zwierzęta. Masowe rozmnożenia fitoplanktonu, nazywane zakwitami, zmieniają wodę w odrażającą zieloną zupę z cuchnącym kożuchem.

Powierzchnie pokryte roślinnością regulują znacząco parametry klimatu. Podczas upalnych dni w godzinach rannych i wieczornych obniżają temperaturę powietrza o 5 – 7 stopni C, a w południowych nawet do 12. W ciągu okresu wegetacji 1 ha roślinności łąkowej może zatrzymać na liściach około 25 do 49 kg pyłów. Przy 16 - procentowym pokryciu terenu roślinami, osadza się na nich do 20%, a przy 65. procentowym pokryciu aż 95% pyłów z powietrza. Poza tym ww. zbiorowiska roślinne jonizują ujemnie powietrze, a jest to jonizacja korzystna dla człowieka. Efektywność ujemnej jonizacji może być nawet dwa, trzy razy większa, a dodatkowo od trzech do siedmiu razy niższa niż na terenach zabudowanych.

Jednym zdaniem: bez poszerzania i umacniania symbiozy człowieka z roślinami nie ma życia. *Mieczysław Wojtasik*

Białe kwiaty

pogrzeb nigdy nie jest na czasie
tak Bóg unieważnia wszystkie
nasze obliczenia
mające odkryć nieskończoną tajemnicę
relacji między drogą a biegiem

*w dobrych zawodach wystąpiłem,
bieg ukończyłem,
wiary ustrzegłem –
mówi Bóg ustami świętego Pawła
za zmarłego,*

biorąc go w ramiona swego Słowa
i na pewno tuląc,

a ten dziwi się, że Bóg jednak jest
ten punkt końcowy
białych kwiatów
coraz bielszych z czasem.

Stefan Pastuszewski

cd. ze str. 6

że drogie nam osoby cieszą się chwałą w domu Ojca Niebieskiego. Nietrudno zauważyć, że z upływem lat lista tych, którzy odeszli, staje się coraz dłuższa. Dlatego warto, w tak bardzo zabieganym i hałaśliwym życiu, zatrzymać się i pomyśleć, że, czas ucieka, co nas czeka? H. Sienkiewicz napisał: „Otcłań śmierci zostawia wierzącym nadzieję wspólnego życia na drugim brzegu, niewierzącym – wspólnej nicości.” Święty Jan Paweł II wołał: **Każde życie, nawet najmniej znaczące dla ludzi, ma wieczną wartość przed oczami Boga.** Wiemy, po co żyjemy, cierpimy, kochamy i umieramy: w perspektywie – NIEBO! Warto więc powtórzyć za świętym Franciszkiem Salezym: „Życie to czas, w którym szukamy Boga. Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy. Wieczność to czas, w którym Go posiadamy.” W Iwoniczu Zdroju jest niewielki kościółek pod wezwaniem św. Iwona z Bretanii. Znajduje się w nim tablica, a na niej napis: „Kimkolwiek jesteś, musisz poddać się egzaminowi. Czas przygotowa-

nia – różny dla każdego. Termin egzaminu – nieznany dla kandydata. Miejsce egzaminu – tam, gdzie zakończysz życie. Komisja egzaminacyjna – ty sam wystawisz sobie nieodwołalną ocenę. Cel egzaminu – twoje szczęście wieczne. Przedmiot egzaminu – jeden temat: czy miłowałem bliźniego jak siebie samego ze względu na Boga? Uwaga! Egzaminów poprawkowych nie ma!” To egzamin z mojego życia! Boże, jeszcze mam czas, który mi dajesz, bo kochasz! I tym faktem żyjemy i to jest podstawą naszej nadziei. Dusze bliskich zmarłych, którzy poprzedzili nas w swej wędrówce do Pana, potrzebują naszej modlitewnej pomocy. Każda Msza św. odprawiona w intencji danej duszy czyścicowej powoduje uwolnienie bądź skrócenie mąk w czyścicu. Możemy też za nie ofiarować nasze dobre uczynki i cierpienia oraz modlitwę różańcową. Również dusze mogą wstawiać się do Boga za nami – żyjącymi. **Dobry Jezu a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie...**

Barbara

KĄCIK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Kochani w listopadzie będzie się działo! Już pierwszego listopada będzie **Uroczystość Wszystkich Świętych**. To świętowanie z tymi, którzy są w niebie. Zarówno z tymi ogłoszonymi świętymi, jak i z tymi, którzy nie zostali „wpisani na listę”, ale też są w niebie. Natomiast drugiego listopada to **wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych**. Wspominamy naszych zmarłych, szczególnie się za nich modlimy (mamy nadzieję, że są w niebie, ale..... gdyby coś poszło nie tak i potrzebowaliby naszej modlitwy – zrobmy to dla nich).

11 XI – rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości po zaborach (jeśli jeszcze się nie uczyliscie o tym w szkole, popytajcie rodziców, o co chodzi).

Natomiast patronką z 22 listopada jest **św. Cecylia**. Jest Ona patronką chórzystów, lutników, muzyków, organistów, zespołów wokально-muzycznych.

W tym roku **Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata** przypada 24 listopada (bo to jedno z tych świąt, które zawsze wypada w niedzielę, ale nie zawsze w tym samym dniu miesiąca). Jest to ostatnia niedziela roku liturgicznego. Kiedyś ta uroczystość była w ostatnią niedzielę października, ale od 1969 r. jest w ostatnią niedzielę roku kościelnego dla podkreślenia, że wszystko, ma swój początek i koniec w Jezusie Chrystusie.

Rok liturgiczny to historia zbawienia zawarta w rok. Opiera się o wydarzenia z życia (narodziny, chrzest, działalność) i mękę oraz śmierć Jezusa Chrystusa aż do Zmartwychwstania. **Rok liturgiczny rozpoczyna się w pierwszą niedzielę adwentu.**

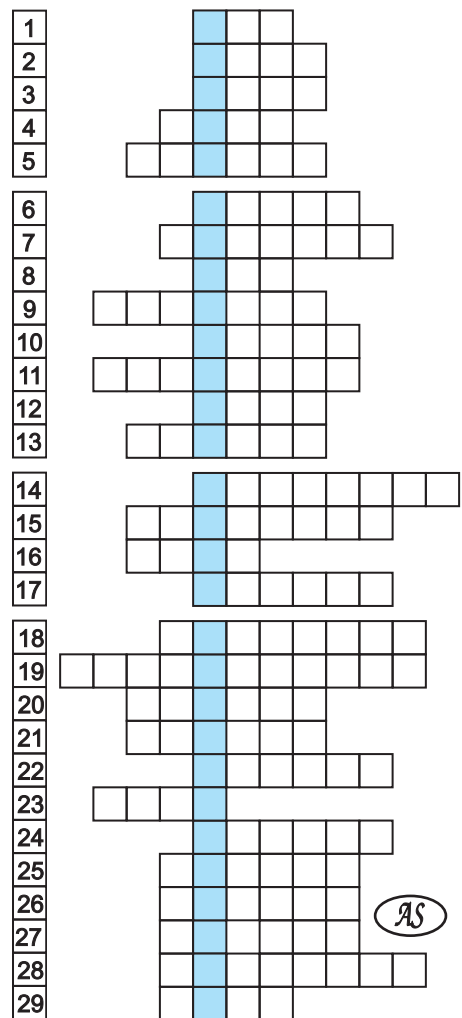
A teraz zapraszamy Was do rozwiązywania listopadowej krzyżówki. Jest ona dłuższa i trudniejsza. Ale na pewno dacie sobie radę, ewentualnie poproście rodzinę o pomoc przy trudniejszych określeniach. A oto one:

1. Uczeń, który był pod krzyżem
2. Rajski ogród
3. 1 odjąć 1
4. Samochód (krócej)
5. Papeteria służy do pisania ...
6. Dawniej materiał do przykrywania zwłok
7. Pierwszy sakrament
8. Liturgiczny albo szkolny
9. Patronka z 22 listopada – Święta ...
10. Kapłan nosi ją na szyi, a diakon na skos
11. Obecny miesiąc
12. W czasie wyborów wrzuca się do niej kartki z głosami

13. Konsekwany opłatek wystawiony w monstrancji
14. Mebel w kościele do klęczenia
15. Ozdobna lampa zwisająca z sufitu
16. Wielu ludzi śpiewających razem
17. Czyta czytania
18. 1 listopada to dzień Wszystkich
19. Najmłodszy przy ołtarzu
20. Świadome i dobrowolne przekroczenie przykazań
21. Figury w głównym ołtarzu Świętej Trójcy i ołtarzach bocznych (rodzaj sztuki)
22. Przynosimy dary ofiarne w postaci ... i wina
23. Trzecia osoba Trójcy Świętej: ... Święty
24. Dani nam do naśladowania jako przykład
25. Płonie w kościele
26. Na jesień zmieniają kolor
27. Żona dziadka
28. W wiecznym piórze
29. Główna lub boczna w kościele.

Odgadnięte hasła wpisacie do diagramu, a literki z pionowej, oznaczonej kolumny utworzą rozwiązanie, które napiszcie na kartce, dopiszcie swoje imię i nazwisko oraz klasę i szkołę, do której chodzicie i wrzucicie do niebieskiej skrzynki na listy, umieszczonej przy wejściu do ks. Proboszcza w terminie do dnia 15 listopada br.

Rozwiązanie krzyżówki z październikowego numeru naszego MK brzmiało: TOTUS TUUS. Nagrodę za przesłanie prawidłowego rozwiązania tej krzyżówki wylosowali: Korneliusz i Tymoteusz Skoczek,



Michalina Ojewska i Zosia Mazurkiewicz. Gratulujemy! Po odbiór nagrody zgłóście się do zakrystii po niedzielnej Mszy św.

AS

ZESPOŁY MUZYCZNE

W naszej parafii działa dziecięca **Schola Sancta Trinitas** oraz młodzieżowy zespół Effatha.

Scholę SANCTA TRINITAS tworzy grupa rozśpiewanych dzieciaków, chcących śpiewem chwalić Pana Boga. Podstawowym zadaniem scholi jest czynne uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. dziecięcej o godz. 10³⁰ i oprawa muzyczna. Stroną muzyczną opiekuje się pani Monika Nowakowska. Próby odbywają się w każdą sobotę o godz. 9³⁰ w salce św. Maksymiliana (nad biurem parafialnym), a w niedzielę spotykamy się o godz. 10¹⁵ w kościele. Zapraszamy wszystkie dzieciaki, które lubią i chcą śpiewać, o dołączenie do naszej scholi. Każdy jest mile widziany, bo „kto dobrze śpiewa dwa

razy się modli”. Nie trzeba się zapisać – trzeba przyjść!

Zespół EFFATHA. Nasza parafia od ponad 20 lat gromadzi na Mszach św. o godz. 9⁰⁰ młodzież, która pragnie chwalić Pana Boga przez śpiew. Do zespołu trwa ciągły nabór. Poszukujemy osób, które lubią śpiewać oraz grać na instrumentach: gitara, skrzypce, flet, ukulele, bębny lub inne. Zapraszamy wszystkich od VII klasy SP przez uczniów szkół ponadpodstawowych po studentów. (Plakat EFFATHy na stronie 7). W czasie prób doskonalimy nasz warsztat, w czasie Mszy św. chwalimy Pana Boga, ale również spotykamy się, jeździmy na wycieczki i spędzamy razem czas. **Nie zwlekaj, przyjdź do nas!**

AS/AP



Miesięcznik Kościelny Parafii Świętej Trójcy w Bydgoszczy. Kolegium Redakcyjne: zespół wraz z ks. proboszczem Bronisławem Kaczmarkiem.

Adres do korespondencji: Parafia Świętej Trójcy 85-224 Bydgoszcz, ul. Świętej Trójcy 26.

Konto Parafii Świętej Trójcy: Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. o/w Bydgoszcz nr 18 2030 0045 1110 0000 0047 4790. **Redakcja zastrzega sobie prawo skracania lub przeredagowywania nadesłanych materiałów.** Strona internetowa parafii: www.trojca.info